

Dr Knut Heim, Przysłowie, Wykład 10, Przysłowia 10 - 5 Warianty Klastry

© 2024 Knut Heim i Ted Hildebrandt

Zapraszamy na wykład 10 na temat biblijnej Księgi Przysłów. Do tej pory uczyłem, że skupialiśmy się głównie na rozdziałach od 1 do 9 Księgi Przysłów, a następnie w dwóch ostatnich wykładach przyglądaliśmy się tematowi rozciągającemu się przez całą książkę, a mianowicie tematowi nauczania dobrobytu w Księga Przysłów, jak stać się zamożnym finansowo. W tym wykładzie chcę zacząć przyglądać się różnym rodzajom materiałów, szczególnie w rozdziałach od 10 do 29 Księgi Przysłów, gdzie mamy teraz inny rodzaj ułożenia materiałów.

W rozdziałach od 1 do 9 mieliśmy 10 wykładów przeplatanych kilkoma przemówieniami Pani Mądrości, tzw. przerywnikami mądrościowymi. W rozdziałach od 10 do 29 mamy w dużej mierze sekwencje niezależnych gramatycznie i składniowo niezależnych powiedzeń, które są same w sobie i które zwykle nie są gramatycznie lub składniowo połączone lub powiązane z otaczającymi wersetami przed i po. Wydaje mi się, że kilka lat temu było to w 2013 roku, kiedy opublikowałem dość obszerną książkę o różnych powtórzeniach Księgi Przysłów.

W tym konkretnym wykładzie chcę przyjrzeć się części tej książki, która pomaga nam zrozumieć naturę tych poszczególnych przysłów w, jak sądzę, świeży i bardzo interesujący i ekscytujący sposób, który pomaga nam czytać te materiały z wyobraźnią, a także z dużą dbałością o szczegóły. Chcę więc zaprezentować pomysłową lekturę tych przysłowiowych powiedzeń, w przeciwieństwie do materiałów z wykładów, którym przyglądaliśmy się do tej pory. Zrobię to poprzez podkreślenie szeregu kwestii omówionych w rozdziale 6 mojej książki, w którym szczególnie przyglądam się szeregowi przysłów związanych z pracowitością.

Mianowicie Przysłów 6, werset 8, Przysłów 30, werset 25 i Przysłów 10, werset 5. Powodem, dla którego je wybrałem, jest to, że rozdział 10, werset 5 jest częścią początkowego zestawu wersetów na samym początku tego nowego zbioru Przysłów Salomona, jak powiedziano w rozdziale 10, wersecie 1. Wierzę, że werset 5 jest częścią przemyślanej strategii redakcyjnej mającej na celu wprowadzenie tych pojedynczych powiedzeń jako nowego zbioru i pomoc nam w czytaniu tych wersetów, które są niezależnymi, samodzielnymi wypowiedziami. Niemniej jednak, aby czytać je jako części małych grup, nazywam je przysłowiowymi skupiskami, zwykle składającymi się z około 3 do 10 wersetów, przeważnie od 5 do 8 wersetów. Istnieje nie mniej niż siedem różnych powtórzeń wariantów.

Och, powinienem chyba powiedzieć coś także o wariantowych powtórzeniach. Zatem oprócz Przysłów z rozdziału 10, wersetu 5, przyjrzymy się 6, 8 i 3, 25, ponieważ trzy

stwierdzenia zawarte w tych trzech wersetach są bardzo podobne. Wydają się być tym, co nazywam wzajemnymi wariantami powtórzeń.

Są na tyle podobne, że można je rozpoznać jako ich warianty i powtórzenia, ale różnią się też między sobą w charakterystyczny sposób. W tej części przyjrzymy się temu, przyjrzymy się powtórzeniom wariantów oraz temu, jak się różnią i są podobne itd., ale w celu zrozumienia funkcji redakcyjnej i strategii czytania, których potrzebujemy do zbadania materiały w rozdziałach od 10 do 29. Pozwólcie, że przeczytam je z rozdziału.

Istnieje nie mniej niż siedem różnych wariantów powtórzeń, w tym sześć z 19 wersetów rozdziału 6, co stanowi odsetek 31,6%. Cała pierwsza połowa wersetu z rozdziału 6, werset 8 jest powtórzona w drugiej połowie wersetu rozdziału 30, werset 25, ze zmianą liczby pojedynczej na mnogą w początkowych formach czasownika i formach przyrostków końcowych rzeczowników. Pozwól, że przeczytam ci te wersety. Ona, czyli ciotka, latem przygotowuje swoje jedzenie, a w czasie żniw zbiera zapasy, 6, 8. Ciotki to naród bez sił, a jednak latem przygotowują jedzenie.

Zatem oba te stwierdzenia odnoszą się do ciotek i ich przygotowywania jedzenia latem, ale w 6.8a jest to jedna ciocia, a w 30.25b jest to kilka ciotek. Chcę to także porównać z 10, werset 5, gdzie również mamy osobę przygotowującą jedzenie w lecie, ale ta osoba nie jest ciotką, ale synem. Pozwól mi przeczytać.

Syn, który zbiera w lecie, jest roztropny, ale syn, który śpi w żniwa, przynosi wstyd. I widzimy tutaj, w tym wariacie powtarzających się interakcji, że oczywiście ilustracje przedstawiające ciotkę przygotowującą jedzenie latem są w rzeczywistości ilustracjami i przykładami, modelami dla ludzi, młodych mężczyzn i synów, aby zachowywali się w podobny sposób, być pracowitym. W Księdze Przysłów, rozdział 6, werset 8, każdy element w pierwszej połowie wersetu ma odpowiedni termin w drugiej.

Oto zatem przykład, w którym zdają się obowiązywać tradycyjne kategorie ścisłego paralelizmu. Werset ten wydaje się być przykładem paralelizmu synonimicznego. W tłumaczeniu na język angielski odpowiednie elementy wyglądają tak.

Przygotowuje. Gromadzi się. Latem. W żniwach. To jest jedzenie. Jego postanowienia.

Równoległość ma swój odpowiednik. Bliższe porównanie odpowiednich pozycji ujawnia jednak, że kategoria synonimiczna nie jest szczególnie pomocna. Jedyne pozycje, które są synonimami w sensie ogólnym, znajdują się w ostatnim zestawie list, czyli żywności i zapasach.

Chociaż interpretatorzy pracujący w oparciu o przesłanki precyzyjnego równoległości mogli uznać to za szczególnie wyważony przykład równoległości, niewielu zastanawiało się nad dokładnym charakterem równoległych relacji między poszczególnymi elementami. Jednakże charakter pozostałych dwóch wymienionych powyżej zbiorów można opisać dokładniej, niż posługując się zgrubnym i gotowym oznaczeniem synonimicznym. Lato i żniwa są porównywalne w tym sensie, że opisują porę roku.

Podczas gdy pierwsza skupia się na różnicach meteorologicznych pomiędzy porami roku, druga skupia się na rolniczym znaczeniu kalendarza. Nie są one synonimami, ponieważ lato odnosi się po prostu do jednej pory roku w roku, bez szczególnego ukierunkowania. Aspekty tych pór roku, które przychodzą na myśl, to cechy meteorologiczne, przyjemny czas na podróż i cieszenie się wieczorną bryzą pod koniec dnia.

Czas na odchwaszczanie i podlewanie rosnących roślin. Czas przygotowania pola i niektórych upraw do siewu nasion na kolejny cykl rolniczy. Te ostatnie aspekty są oczywiście cechami, które są tutaj istotne i są one uwypuklone poprzez słowo przygotować.

Z kolei słowo żniwa skupia uwagę na jednym szczególnym aspekcie rolniczemu sezonu. Jest to czas zbierania owoców swojej pracy i gromadzenia zapasów niezbędnych do przetrwania wspólnoty. Zatem żniwa odnoszą się do lata i nie są synonimami ani antytezami.

Te dwa terminy uzupełniają się, ponieważ żniwa zwiększają precyzję terminu lato. Znajomość klimatu i cyklu rolniczego w Izraelu pokaże, jak to zrobić. Podsumowanie Richarda Clifforda w jego komentarzu dostarcza niezbędnych informacji i cytuję: Palestyna ma tylko dwie pory roku, suche lato od kwietnia do września i deszczową zimę od października do marca.

Latem deszcz i śnieg są praktycznie nieznane. Porą żniw mogą być zbiory jęczmienia od kwietnia do maja, zbiory pszenicy cztery tygodnie później lub zbiory owoców, w tym oliwek i winogron, późnym latem i wczesną jesienią, jak w Izajasza 16, wersecie 9, cytat końcowy. Najważniejszą rzeczą, jaką można wyciągnąć z tych informacji, jest to, że zbiory w Izraelu dzielą się na trzy oddzielne okresy, wszystkie w miesiącach letnich.

Oznacza to, że lato i żniwa pokrywają się pod względem znaczeniowym w niektórych aspektach, ale mają różne ogniska w odniesieniu do przedsiębiorstwa rolniczego. Wybór nazwy żniwa w odniesieniu do pory roku skupia się na znaczeniu lata jako tej pory roku dla poczynienia niezbędnych przygotowań zapewniających obfite zbiory. Podobnie słowa „przygotowywać” i „zbierać” uzupełniają się, a nie są synonimami.

Bezpośrednim przeciwieństwem razem byłoby rozproszenie. Te dwa terminy odnoszą się do siewu i zbioru, czynności, które razem opisują rytm przedsiębiorstwa rolniczego. Przygotowywanie jedzenia jest jednak bardziej ogólnym odniesieniem, które może odnosić się do tymczasowych działań mrówek zgodnych z metaforą.

W odniesieniu do człowieka może również odnosić się do szerszego zakresu czynności, takich jak oranie pola, utrzymanie systemów nawadniających, odchwaszczanie oraz zwalczanie szkodników i chorób. Chodzi o to, żeby czytelnika lub słuchacza nie zachęcano po prostu do siania, to znaczy do zrobienia absolutnego minimum, aby przeżyć. Nawet leniwi wiedzą, że bez siewu nie ma żniw.

Raczej zachęca się młodych mężczyzn, którzy się spieszą, aby nie oszczędzali na właściwej pracy w tle, aby zapewnić sobie prawdziwy sukces. Przejdę teraz do Przysłów 30, werset 25. Istnieją dwa sposoby analizowania tutaj paralelizmu.

Pierwsza, narzucająca tradycyjną kategorię antytetycznego paralelizmu, kategoryzowałaby ekspresję ludu pozbawionego sił i zbierającego pożywienie latem jako antytetyczną w luźnym znaczeniu. Równoważnością byłoby wówczas, w tłumaczeniu na język angielski, mrówki, ale nie równoważne, oraz ludzie bez siły, którzy zbierają pożywienie latem. Wątpliwe jest, czy rzeczywiście uznamy je za odpowiedniki, czy rzeczywiście można je nazwać paralelnymi.

Trzeba przyznać, że istnieje pewna zbieżność, gdyż te dwa stwierdzenia: ludzie bez sił i zbierający żywność w lecie, w jakiś sposób kontrastują ze sobą. Ale to skupia się tylko na poziomie kontekstu otaczających wersetów. Sam werset nie jest tworzony przez paralelizm.

Raczej paralelizm w rozdziale 30, wersecie 25, działa na inter- i translinearnym poziomie otaczających wersetów, wersetów 24 do 28. Rozważę to bardziej szczegółowo za kilka minut, kiedy przyjrę się szerszemu kontekstowi obu te powiedzenia. Przejdę teraz do Przysłów 10, werset 5. Zamieszczam go tutaj dla porównania, ponieważ wykazuje pewne istotne podobieństwa z pozostałymi dwoma wariantami z tego zbioru, chociaż nie jest, ściśle rzecz biorąc, powtórzeniem wariantu.

Werset ten był kiedyś uważany za antytetyczny paralelizm. Zgodnie z tym tradycyjnym paradygmatem dwa zestawy tych wyrazów uznano by wówczas za antonimy, a jeden z nich byłby synonimem. Zebrano trzy zestawy odpowiednich wyrażeń, w przeciwieństwie do snu w lecie w porównaniu z okresem żniw i kompetentnego syna w porównaniu z synem haniebnym.

Zacniemy od kilku komentarzy na temat wspólnego snu i spania. Jak wspomniano powyżej w dyskusji na temat 6.8, antonimem, a dokładniej przeciwieństwem razem,

jest rozpraszanie. Te dwa terminy odnoszą się do siewu i zbioru, czynności, które razem opisują rytm przedsiębiorstwa rolniczego.

Dlatego spać z pewnością nie jest bezpośrednim antonimem słowa razem. Niemniej jednak pierwszy zestaw terminów kontrastuje ze sobą na poziomie całego wyrażenia, ponieważ sen sugeruje, że słońce w drugiej połowie wersetu nie zbiera się w czasie żniwa. Ale opozycja jest nieprecyzyjna i ta nieprecyzyjność niesie, jak sądzę, nadwyżkę informacji.

Sen oznacza coś więcej niż tylko brak pracowitej aktywności, ale wskazuje na lenistwo i złe priorytety. Niektóre komentarze na temat lata i żniw mogą rzucić więcej światła na te wersety. Jak wspomniano wcześniej, w interpretacji tych wersetów pomocna jest wiedza na temat związku pomiędzy klimatem a cyklem rolniczym w Izraelu.

Dla szczegółów przypomnę, co powiedział Clifford w cytacie, który udostępniłem wcześniej. Zbiory w Izraelu przypadają na dwa do trzech oddzielnych okresów w miesiącach letnich. Nie oznacza to, że pora lata pokrywa się z okresem żniw, ale oznacza, że czas żniw przypada na okres letni.

Fakt, że rozdział 10 werset 5 mówi o gromadzeniu się latem, oznacza, że w przeciwieństwie do rozdziału 6 wersetu 8, uwaga skupia się na lecie jako czasie żniw, a nie na wszystkich innych zajęciach. Warto zaznaczyć, że skupienie to nie powstaje poprzez zgodność lata ze żniwami na poziomie paralelizmu, ale poprzez połączenie lata z czasownikiem razem. Podobnie, dwa terminy kompetentny syn i haniebny syn nie są antonimami.

Antonim kompetentny byłby niekompetentny, a nie haniebny. I odwrotnie, antonim haniebny byłby honorowy, a nie kompetentny. Nieprecyzyjny charakter opozycji między tymi dwoma terminami nie jest jednak wadą paralelizmu.

Raczej zwiększa ilość informacji, jaką może przekazać linia poetycka, ponieważ nieprecyzyjne kontrasty implikują ich odpowiednie antonimy w przeciwej połowie linii. Kompetentny syn jest, co wynika z rozdziału 10, 5b, także synem honorowym. A ten haniebny syn jest w domyśle także synem niekompetentnym.

Przejdę teraz do kontekstu rozdziałów 6, 8 i 30, 25 Księgi Przysłów. Przysłów 6, 8 należy do dłuższej części, wersetów 6 do 11. Zbudowane wokół wezwania otwierającego: „Idź do ciotki”, w liczbie pojedynczej, leniwiec, rozważ jej sposoby i zmyśl, fragment ten dzieli się na dwie odrębne, ale połączone podjednostki dotyczące zachowania ciotki i jego konsekwencji, wersety od 6 do 8, oraz zachowanie leniwca i jego konsekwencje, w wersetach 9 do 11.

Podmiotem czasowników w 6, 8 jest ciotka, liczba pojedyncza zbiorowa w rozdziale 6, werset 6, która służy również jako poprzednik liczby pojedynczej wyrażenia jej jedzenie. W konsekwencji cechy odróżniające 6, 8 od jego odpowiednika w 3, 25 są uwarunkowane kontekstem. Podobnie druga połowa wiersza pozostaje pod wpływem pragmatycznego oddziaływania, jakie chciał osiągnąć poeta-redaktor.

Ta poetycka jednostka nakłania ucznia do uczenia się pracowitości, kontemplując przykład zmotywowanej przezorności i pracowitości ciotki oraz jej ukrytą samowystarczalność. Jej przewidywanie, pracowitość i samowystarczalność są podkreślone i zilustrowane poprzez równoległość w 6, 8, gdzie dwie półlinie odzwierciedlają się nawzajem, ale także uzupełniają się, opisując cały cykl rolniczy dla człowieka poprzez przedsięwzięcie modelowej ciotki. Kontrastuje to z bezbronnością i ubóstwem, które zagrażają leniwiowi.

W konsekwencji kształt drugiej półwierszu w 6, 8, bardzo różniący się od jego odpowiednika w 3, 25, jest również uwarunkowany kontekstem. Jednostka jest miejscem powtórzeń wariantowych, ponieważ połowa jej wersetów występuje gdzie indziej. Oprócz 6, 8a, które pojawiają się ponownie w 30, 25b, w Księdze Przysłów 24, 33-34 pojawia się ponownie cała ćwiartka czterech półlinii.

Jak już wspomniano powyżej lub wcześniej, paralelizm w rozdziale 30, wersecie 25, działa na poziomach między- i translinearnych otaczających wersetów 24-28 w rozdziale 30. Oto tłumaczenie pięciu wersetów. Cztery rzeczy na ziemi są małe, a jednak niezwykle mądre.

Mrówki to naród pozbawiony sił, a jednak latem dostarczają pożywienia. Borsuki to ludzie bez mocy, a mimo to budują swoje domy w skałach. Szarańcza nie ma króla, a mimo to wszystkie maszerują w szeregach.

Jaszczurkę można chwycić w dłoń, choć można ją spotkać w pałacach królewskich. Pięć wersetów razem tworzy powiedzenie liczbowe, a elementy równoległe odnoszą się do wersów. Po wstępie w wersecie 24a znajdują się cztery inne równoległe stwierdzenia w pierwszych półwierszach wersetów 25-28.

Cztery rzeczy na ziemi są małe. Mrówki, borsuki, szarańcza, jaszczurka. Druga półprosta w czterech wersetach również zawiera linie równoległe.

Po wstępie w wersecie 24b znajdują się cztery inne równoległe stwierdzenia. Są niezwykle mądre. Latem dostarczają pożywienia.

Budują swoje domy w skałach. Wszyscy maszerują w szeregach. Można go spotkać w pałacach królewskich.

Połączenie pomiędzy różnymi półliniami jest silne. Istnieje równoległość międzyliniowa od jednego wiersza do drugiego i równoległość transliniowa w poprzek wersetów. Całość 30-25b odpowiada wartości semantycznej siły pojedynczego słowa w 30-25a.

Prowadzi to do paralelizmu, który tradycyjnie zostałby opisany jako syntetyczny. Ale teraz można zobaczyć, że jest to równoległość, w której druga półprosta rozszerza się tylko na jedno słowo, ostatnie, w pierwszej półlinii. Wynikiem tej analizy jest zarówno ponowna ocena wpływu paralelizmu w tym wersecie, jak i docenienie poetyckiej strategii podkreślania komunikatywnej intencji wersetu i jego otaczającego kontekstu, aby podkreślić siłę, którą zdobywa się dzięki pracowitości i przewidywaniu pomimo tych silnych istoty są raczej małe, ukształtowane tak, aby odpowiadały wymogom powiedzenia liczbowego, którego pierwsza linijka brzmi: Cztery rzeczy na ziemi są małe, a mimo to niezwykle mądre.

Werset mówi o mrówkach w liczbie mnogiej, co dało początek formie czasownika w liczbie mnogiej i przyrostkowi zaimka w liczbie mnogiej, który odróżniał go od jego wariantowego odpowiednika w 6-8a. Ponownie cechy odróżniające 6-8a od jego odpowiednika w 30-25b są uwarunkowane kontekstem. Co ważniejsze, radykalnie odmienna druga połowa wersetu jest ukształtowana bardziej tak, aby odpowiadała drugim półprostom w sąsiednich wersetach, niż odpowiadała paraleli w samym wersecie.

Jak pokazują równoległości translinearne, które właśnie zbadaliśmy. W rezultacie na drugą połowę wersetu wpływa pragmatyczny wpływ, jaki chciał wywrzeć poeta-redaktor. A teraz przejdźmy do rozdziału 10, wersetu 5, naszego trzeciego przysłowia w tej kolejności.

Jest to ostatni werset w przysłowiowej grupie. Rozdziały 10, 1-5, które następują bezpośrednio po tytule redakcyjnym Przysłów Salomona do drugiego głównego zbioru w 10.1-22.16 w Księdze Przysłów. Może zatem służyć jako wprowadzenie do zbioru na wzór exodii wykładów z Przysłów 1-9, o których mówiliśmy wcześniej.

Sugestia ta zyskuje na znaczeniu zwłaszcza dlatego, że na początku nowych kolekcji występuje skupienie wariantowych powtórzeń. Przysłów 10.1, 2, 5, 6, 8, 10, 11, 13 i 15. Stanowi to 53% z pierwszych 15 wersetów Przysłów 10.

Jeśli to prawda, na kształt 10,5, a zwłaszcza na to, w jaki sposób różni się od 6,8, mógł również mieć wpływ kontekst. Prowadzi to do drugiego wniosku. Przysłów 10.5 i szczególny układ, w jakim się obecnie znajdują, są wynikiem tej samej strategii redakcyjnej, która ukształtowała materiały wprowadzające w wykładach Przysłów 1-9.

Istnieje nadrzędna strategia redakcyjna, która celowo wykorzystuje różne powtórzenia w całej książce. I tak wyłania się szerszy plan. Sugeruje to również, że 10,1-5 należy do ostatnich etapów powstawania księgi, łącząc materiał Przysłów 10-31 ze wstępnym zbiorem rozdziałów 1-9.

Obecnie przedstawiono uzasadnienie tych sugestii. Charakter tego materiału i drugiego zbioru różni się od rozdziałów 1-9, jak już zauważyliśmy, gdzie prawie wszystkie wersety składają się z samodzielnych przysłów. Dlatego układ wersetów różni się od większości materiału zawartego w rozdziałach 1-9.

Grupy przysłów, takie jak 10.1-5, łączą ze sobą różnego rodzaju powtórzenia, zwłaszcza powtórzenia haseł, a nie jawne zjawiska syntaktyczne, syntaktyczne czy gramatyczne. Nic więc dziwnego, że nie ma zatem zgody co do tego, czy tego rodzaju świadome ugrupowania istnieją, czy nie, ani co do tego, jakie znaczenie mogą mieć takie ugrupowania dla interpretacji poszczególnych przysłów, gdyby zatwierdzono ich istnienie. Zagadnienia te szerzej omówiłem w opublikowanej w 2001 roku monografii zatytułowanej *Like Grapes of Gold Set in Silver*.

Dwa niedawne komentarze do Księgi Przysłów, a mianowicie Trempe Longmana i Bruce'a Waltke, reprezentują dwie przeciwne strony debaty. Longman w swoim komentarzu z 2006 roku wypowiadał się przeciwko spójnym ugrupowaniom. Wspomnę o jego trzech argumentach, które są najbardziej istotne dla niniejszej dyskusji.

Czwarty argument omówię wkrótce. Po pierwsze, cytuję, w książce znajduje się wiele niemal identycznych przysłów. Odnosi się do tego, co nazywam powtórzeniami wariantowymi.

Cytuję, zdaniem Longmana logiczne wydaje się to, że przysłowia były dodawane z biegiem czasu, indywidualnie lub w grupach. Longman zakłada zatem, że zostały one dodane losowo, podczas gdy ja twierdzę, że dodano je celowo w ramach strategii redakcyjnej całej książki. Drugi i trzeci argument ujęto w jednym zdaniu Longmana.

Cytuję, kryteria asocjacji są tak szerokie i zróżnicowane, że różni uczeni będą nadal wymyślać różne jednostki. Koniec cytatu. Drugi zarzut dotyczy tego, że kryteria asocjacji są tak szerokie, że grupowanie można narzucić niemal każdemu materiałowi, niezależnie od tego, jak bardzo jest on rozłączny.

Trzeci argument jest taki, że uczeni opowiadający się za celowym grupowaniem, jak na przykład Bruce Waltke i ja, w dalszym ciągu nie zgadzają się co do dokładnych rozgraniczeń ustaleń, co sugeruje, że albo ustalenia te nie istnieją, albo nie można ich ostatecznie zdefiniować za pomocą metody zwykle stosowane przez takich ludzi jak Waltke i ja. Na podstawie tych i innych mniej istotnych argumentów Longman

doszedł do wniosku, że cytuję, że powinniśmy wrócić do interpretowania przysłów jako o strukturze losowej. Koniec cytatu.

Następnie w dalszym ciągu interpretował materiały zawarte w Księdze Przysłów od 10 do 31 werset po wersecie. Longman ma świadomość, że jego odmowa zaakceptowania celowych grup jest obecnie poglądem mniejszości. Cytuję: Odchodzę w ten sposób od innych niedawnych komentarzy, które w moim odczuciu narzuciły, a nie odkryły narzędzia strukturyzujące te rozdziały.

Chciałbym po kolei ustosunkować się do tych trzech argumentów. Po pierwsze, jeśli chodzi o argument o losowym dodawaniu wariantowych powtórzeń. W tym tomie, na 680 stronach, pokazałem, że dodanie wariantów w zdecydowanej większości przypadków nie było przypadkowe.

Po drugie, w odniesieniu do argumentu, że kryteria powiązania są zbyt szerokie, twierdząc, że kryteria muszą być szerokie, aby oddać sprawiedliwość materiałowi objętemu dochodzeniem. Dzieje się tak z jednej strony dlatego, że grupy sąsiadujących ze sobą przysłów są powiązane na wiele różnych sposobów, a z drugiej strony, że skojarzenia te są stosunkowo luźne. Po trzecie, argument mówiący, że nie ma zgody co do dokładnego rozgraniczenia wielu grup, wydaje się przekonujący, dopóki oczywiście nie przypomnimy sobie, że dotyczy to większości, jeśli nie wszystkich, tekstów biblijnych, łącznie z tymi, w przypadku których ustalenia strukturalne są na ogół przyjęte.

Tak więc, jeśli spojrzymy na dyskusję na temat jakiegokolwiek księgi biblijnej, czy to w Liście do Rzymian, w Nowym Testamencie, czy w Księdze Izajasza, na temat niemal każdego akapitu, znajdziemy X różnych uczonych, którzy zaproponuje nieco inny układ konstrukcyjny. Jeśli więc jest to prawdą w przypadku bardzo oczywistych, jasno skonstruowanych kontekstowo fragmentów, takich jak bardzo dopracowane Listy Pawła w Nowym Testamencie, dlaczego nie możemy zaakceptować tego samego w przypadku materiałów zawartych w Księdze Przysłów? Na koniec warto zauważyć, że większość komentarzy opowiadających się za celowym grupowaniem i tak przedstawia swoje interpretacje, wciąż w formie werset po wersecie. W świetle tych rozważań podejście Waltkego wydaje się bardziej sprawiedliwie odnosić się do materiałów zawartych w Księdze Przysłów 10-31, na które Longman pozwala w swoich argumentach.

Waltke rzeczywiście zasugerował, że aforyzmy salomońskie miały, cytuję, pierwotnie mieć stojące na własnych nogach, a wtórnie zebrane jako literatura, nadając im kontekst i cytaty końcowy. Dlatego zinterpretował je na oba sposoby, po pierwsze jako pojedyncze wersety same w sobie, a po drugie ze względu na ich kontekst literacki w różnych grupach. Dlatego też wydaje mi się, że najlepszym rozwiązaniem będzie podążanie za naleganiem Longmana, że poszczególne Przysłowia należy interpretować oddzielnie.

Należy to jednak uzupełnić spostrzeżeniem Waltkego, że mają one teraz kontekst literacki. Oraz różne warianty powtórzeń, 223 z nich, w Księdze Przysłów, które wydają się zostać zmienione kontekstowo, aby dobrze pasowały do miejsca, w którym się teraz pojawiają, jak właśnie pokazałem w odniesieniu do Przysłów 6-8 i 25 i co również zrobię pokażę za kilka minut w odniesieniu do rozdziału 10, wersetu 5, wszystko to faktycznie sugeruje, że powinniśmy liczyć się z grupowaniami kontekstowymi. Ale pozwól mi kontynuować.

Wiele, a być może większość Przysłów, zostało pierwotnie stworzonych jako niezależne jednostki do wykonywania ustnego w różnych sytuacjach. Jednakże teraz umieszczono je w kontekście literackim, a argumentacja coraz większej liczby badań, w tym argumentacja, którą przedstawiam Państwu w moim wykładzie i w mojej książce, przekonująco pokazują, że redaktorzy, którzy je opracowali, rozszerzyli znaczny wysiłek w powiązaniu ich z otaczającymi wersetami poprzez nieznaczną zmianę i dostosowanie ich do kontekstu. W rzeczywistości obecny zestaw wariantów jest tego przykładem, jak już pokazałem, a teraz zamierzam pokazać dalej w odniesieniu do 10-5.

Niezależnie bowiem od formy, w jakiej mogło ono istnieć przed włączeniem go do Księgi Przysłów 10, wydaje się, że zostało teraz bardzo dobrze dostosowane do obecnego kontekstu. Przejdę teraz do czwartego argumentu Longmana przeciwko grupowaniu kontekstowym, czyli do moich przysłowiowych skupień. Czwartym argumentem Longmana jest to, że nawet jeśli sąsiednie wersety są ze sobą w jakiś sposób powiązane, połączenie to nie zmienia ani nie wzbogaca naszego ich zrozumienia.

Aby zilustrować tę argumentację, Longman posłużył się przykładem. Przyznał jednak, że 10-5 celowo umieszczono w obecnym miejscu księgi, cytując Przysłów 10, 4-5 jako dobrą ilustrację spostrzeżenia, że nie ma wątpliwości, że przysłowia na podobny temat są czasami grupowane razem. Cytuję teraz obszernie Longmana w akapicie, w którym pokazuje on, że grupowania kontekstowe, nawet jeśli istnieją, nie wydają się mieć większego wpływu na interpretację znaczenia poszczególnych części i nie wnoszą nic więcej niż suma poszczególnych części, wszystkich razem.

Pozwól mi przeczytać. To dość długi akapit, więc proszę o wyrozumiałość. Nie ulega wątpliwości, że pomiędzy tymi dwoma wersetami istnieje związek.

Pierwsza przedstawia ogólną zasadę, a druga jest konkretną ilustracją lenistwa kontra pracowitości. Pytanie jednak brzmi: co ich połączyło? Czy był to świadomy sposób nadawania struktury, który zakończył książkę, jak argumentowali Haim i inni? On mówi o mnie. W rzeczywistości jednak tego typu wyraźne powiązanie między sąsiednimi przysłowiami jest stosunkowo rzadkie.

Wyjaśnienie nie jest bardziej skomplikowane niż to, że jeden z redaktorów w pewnym momencie dostrzegł połączenie i umieścił je obok siebie. Innymi słowy, jedno przysłowie działało jak magnes, który przyciągał następne. Co ważniejsze, wbrew Haimowi, czytanie przysłowia w kontekście nie zmienia naszego rozumienia żadnego z przysłów.

To nawet nie wzbogaca naszego zrozumienia. Cytat. Kiedy kilka lat temu pisałem te strony, świetnie się przy nich bawiłem, ponieważ znam Trempe Longmana osobiście.

Bardzo go szanuję jako uczonego. Szczerze mówiąc, odebrałem to jako komplement ze strony znakomitego uczonego, który ma odmienne zdanie i w pewnym sensie wyróżnił mnie jako zwolennika stanowiska, któremu stara się przeciwdziałać. Rozmawialiśmy na ten temat i śmiejemy się z tego.

I nawet teraz, gdy po kolei krytycznie odpowiadam Trempe Longmanowi, robię to ponownie, wyrażając duże uznanie dla jakości jego pracy, nawet jeśli i kiedy się z nim nie zgadzam. Więc pozwól mi zacząć. Wybrałem ten długi akapit autorstwa Longmana, ponieważ porusza on szereg bardzo istotnych kwestii.

A jest ich więcej, ale wspominałem tylko o sześciu. Po pierwsze, jeśli nie ma wątpliwości, jak twierdzi Longman, co do związku między 10,4 a 10,5 na tej podstawie, że jeden jest konkretną ilustracją ogólnej zasady wyrażonej w drugim, dlaczego wersety od pierwszego do trzeciego również nie miałyby być powiązane, jak ja argumentowałem w mojej monografii z 2001 roku? Po drugie, tym, co połączyło te dwa wersety, był oczywiście – cytuję ponownie Longmana – świadomy sposób nadawania struktury, który przenika książkę. Właściwie to Longman mnie cytuję.

Cytuję Longmana, który cytuję mnie. W każdym razie to narzędzie strukturyzujące jest zjawiskiem badanym w tej książce, a mianowicie, że ponad 24% wersetów Księgi Przysłów zawiera wariantowe powtórzenia. I to jest tego rodzaju przypadek.

Po trzecie, ten rodzaj wyraźnego połączenia nie jest stosunkowo rzadki, ale częsty. Zobacz na przykład liczne powiązania pomiędzy sąsiednimi wersetami przedstawione w monografii Ruth Skorolec . Po czwarte, wyjaśnienie kontekstowego umieszczenia rozdziału 10 wersetów czwartego i piątego nie polega na tym, że redaktor dostrzegł związek.

Raczej, jeśli mój argument, że 10.5 jest stosunkowo swobodną odmianą 6.8 jest słuszny, to możliwe, że 10.5 jest świadomą adaptacją swojego źródła, czyli 6.8, do nowego kontekstu jako konkretny przykład nie tylko 10.4, ale także W szczególności 10.1. Na poparcie tego twierdzenia przytoczę teraz własne uzasadnienie rozgraniczenia od 10.1 do 5 jako celowego zgrupowania w mojej wcześniejszej monografii. I znowu jest to dość długi cytat, więc proszę o wyrozumiałość.

Chiastyczny wzór stwierdzeń pozytywnych i negatywnych w wersetach od pierwszego do piątego łączy każdy werset z następnym, ponieważ propozycja drugiego wersu jednego wersetu odpowiada pierwszemu z poniższych. Słowo syn występuje cztery razy, za każdym razem w formie związanej, dwa razy w wersecie pierwszym i dwa razy w wersecie piątym, tworząc w ten sposób nieliteralne włączenie, szkielet, otoczkę wokół tych wersetów. W wersecie pierwszym słowo syn jest początkiem wersu.

W wersecie piątym jest to na końcu. Wersety od drugiego do trzeciego odpowiadają treści i formie, oba wspominają słowa sprawiedliwy i niegodziwy i oba zaczynają się od zaprzeczenia „nie” lub „nie”. I niedoskonały.

Wyświetlają chiazmy na różnych poziomach, a także chiazmy kolejności słów. Wersety od czwartego do piątego odpowiadają treścią, ponieważ leniwa i pracowita ręka w wersecie czwartym jest wyjaśniona jako pracowita i leniwa w wersecie piątym. Pracowity i leniwy syn w wersecie piątym.

Werset piąty opisuje werset pierwszy, w którym mądry syn jest opisywany jako pracowity, a głupi jako leniwy. Wersety od drugiego do czwartego łączą się z jednej strony słowami bez zysku i potrzebującymi, a z drugiej wyzwalają od śmierci i wzbogacają, umieszczając w ten sposób werset trzeci w centrum układu chiastycznego. Teraz, na podstawie kryteriów Longmana stwierdzających wyraźny związek między 10,4 a 10,5, możemy przypuszczać, że podobne relacje istnieją między wszystkimi pięcioma wersetami.

To prowadzi mnie do mojego piątego argumentu. Hipotezę, że 10.5 stanowi konkretny przykład uogólnienia z 10.1, można udoskonalić, korzystając z spostrzeżeń uzyskanych powyżej podczas dyskusji na temat równoległości w 10.5. Twierdząc tam, że nieprecyzyjny charakter korespondencji między kompetentnym synem a haniebnym synem zwiększa ilość informacji zawartych w wersecie poetyckim, ponieważ nieprecyzyjne kontrasty implikują ich odpowiednie antonimy w wersie przeciwnym. Teraz możemy pójść o krok dalej.

Jeśli połączymy to z kontekstową sugestią, że werset piąty jest konkretnym przykładem wersetu pierwszego, ponieważ w ten sposób mądry syn został określony jako pracowity, a głupi syn jako leniwy, wówczas staje się jasne, że kompetentny syn z wersetu piątego jest w istocie człowiekiem honorowym syna w tym sensie, że jest synem mądrym, który podoba się ojcu. Oznacza to, że przynosi ojcu cześć lub sprawia, że jest dumny ze swoich osiągnięć. I odwrotnie, haniebnym synem jest w rzeczywistości synem niekompetentnym.

To głupi syn, który powoduje smutek swojej matki, ponieważ ona się o niego martwi, werset pierwszy, z powodu jego niezdolności do utrzymania się uczciwymi środkami, wersety od trzeciego do czwartego. Podsumowując, nie jest tak, że redaktor

dostrzegł związek między obecnymi wartościami: dziesięć-cztery i dziesięć-pięć. Redaktor dostrzegł raczej potencjał wariantu sześć-osiem do ponownego wykorzystania jako materiał wprowadzający do łączenia przysłów od pierwszego do dziewięciu i przysłów od dziesięciu jeden do dwudziestu dwóch, a także do edukacji syna w jego pierwotnym otoczeniu.

Następnie stworzył połączenie nie tylko pomiędzy dziesięć-pięć i dziesięć-cztery, ale także, co ważniejsze, pomiędzy dziesięć-pięć a dziesięć-jeden i innymi wersetami pomiędzy. Werset 10:5 został dostosowany do kontekstu, w jakim się teraz pojawia. W tym sensie dziesięć jeden do pięciu przypomina zastosowanie w prawdziwym świecie ludzi z Księgi Przysłów: sześć, jeden do jedenaście.

To prowadzi mnie do szóstego i ostatniego punktu w odpowiedzi na krytykę Longmana dotyczącą interpretacyjnego znaczenia celowych grupowań. Rozważania podjęte w poprzednim punkcie sugerują, że czytanie przysłowia w kontekście rzeczywiście zmienia i wzbogaca nasze zrozumienie przysłów lub przysłów z tej grupy. Łącząc poczynione wcześniej obserwacje na temat równoległości i kontekstu, możemy teraz zobaczyć, że sześć osiem, które zdaniem wielu należy do jednej z ostatnich części książki, faktycznie posłużyło za źródło 10:5, również późna część książki.

Istnieją dwa dodatkowe powody, aby stwierdzić, że dziesięć-pięć jest powtórzeniem wariantowym. Po pierwsze, w pobliżu znajdują się inne warianty. Po drugie, chociaż dziesięć pięć jest prawie rozpoznawalne jako wariant sześć-ósemka, liczba różnic, jakie wykazuje i sposób, w jaki te różnice wchodzi w interakcję z kontekstem w wersetach od dziesięciu jeden do pięciu, sugerują, że pochodzi od sześć-- osiem.

Wiem zatem, że była to obszerniejsza, szczegółowa, bardzo uporządkowana i rozwlekła argumentacja, ale mam nadzieję, że była wartościowa z wielu powodów. Podczas tych wykładów przekonywałem, że poezję biblijną należy czytać z wyobraźnią, a także próbowałem argumentować, że czytanie z wyobraźnią nie jest przedsięwzięciem fantazyjnym, lecz wymaga sumiennej, uważnej i systematycznej analizy, która jednak nie tkwi w szczegółach, ale przechodzi od szczegółów do szerszego obrazu dzięki pomysłowej interpretacji wszystkich różnych aspektów i drobnych szczegółów każdego pojedynczego wersetu. I mam nadzieję, że udało mi się wykazać w tej początkowej części rozdziałów od dziesięciu do trzydziestu pierwszego, że to redakcyjne grupowanie poprzez różne powtórzenia i dostosowanie do kontekstu tych początkowych wersetów stworzyło dla nas model, przysłowiowy zbiór, który nagradza uważną lekturę w taki sposób, że naprawdę wzmacnia, wzbogaca i tworzy fascynującą, znaczącą interakcję pomiędzy różnymi przysłowiami w sekwencjach jako skupiskach, w których się teraz pojawiają.

Zakończę więc moją wypowiedź, ale w kolejnych wykładach będę nadal zwracać uwagę na grupowanie, kontekst i twórcze interpretacje, a także zastosowania przysłów z rozdziałów od 10 do 29.